

Wystąpienie Komisarz Danuty Huebner podczas Gali z okazji X-lecia PKPP Lewiatan Warszawa, 16 marca 2009

Rok 2009 to rok wielu ważnych rocznic. To musi być jednak rok patrzenia w przyszłość, tę najbliższą i tę dalszą. Za przyszłość odpowiadamy wszyscy – politycy, instytucje, przedsiębiorcy. Z historii ostatnich lat, tych 20 od początku transformacji, tych 10 od początku Lewiatana i tych 5 od wejścia Polski do Unii, weźmy przede wszystkim przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych, że zrealizować można to, co niewyobrażalne. I że można to zrobić szybciej i skuteczniej razem, gdy zmierza się w tym samym kierunku.

W pięćdziesięcioletniej historii wielkiego europejskiego projektu, rozszerzenie 2004 roku było kamieniem

milowym. Zjednoczenie Europy oznaczało nowe możliwości rozwojowe, ale przyniosło też nowe wyzwania. Konsekwencji ekonomicznych tego rozszerzenia nie można wyrazić jednym wskaźnikiem czy wykresem. Nie do ujęcia w najzgrabniejszym nawet zdaniu byłby związany z poszerzeniem postęp demokracji ani jego wpływ na życie obywateli. Trudno też zmierzyć, jak bardzo wzbogaciła się europejska kultura.

Były też obawy. Niektórzy woleli dostrzegać w wejściu Polski do Unii przed wszystkim zagrożenia. Po drugiej stronie przeciwnicy otwarcia drzwi dla całej dziesiątki wieszczili destabilizację i paraliż. Katastrofalne wizje nie zechciały się jednak sprawdzić.

Wydarzyło się wiele dobrego. Zmniejszyła się luka w poziomie życia, pojawiły się nowe możliwości wzrostu – nowe strumienie handlu i inwestycji. Wzrosło znaczenie wiedzy i innowacji w całej gospodarce

europejskiej. To przyspieszyło modernizację gospodarek nowych państw członkowskich. Poprawiła się ich konkurencyjność, na co pracował przede wszystkim rynek wewnętrzny i jego regulacje. W państwach członkowskich, które weszły do Unii 5 lat temu, powstały 3 miliony nowych miejsc pracy.

Nowe rynki dla inwestycji i eksportu stworzyły bogactwo możliwości dla europejskiego biznesu.

Dynamizm rynku wewnętrznego stymulował reformy i zachęcał przedsiębiorców do próbowania swych sił na nowych globalnych rynkach. Rozszerzony do 500 milionów konsumentów rynek wewnętrzny wzmocnił globalną konkurencyjność europejskich przedsiębiorstw.

Jesteśmy dziś największym rynkiem wewnętrznym na świecie – to ogromny majątek. Ważymy dzięki temu więcej w debacie i w działaniach związanych z globalnymi problemami klimatycznymi czy reformą

globalnego systemu finansowego. Niemal codziennie widzimy, że znaczymy więcej, gdy stajemy razem, 27 państw członkowskich Unii, wobec problemów nie do rozwiązania w pojedynkę nawet przez państwa najpotężniejsze.

Żyjemy dziś w czasach bardzo trudnego, bezprecedensowego kryzysu, który, choć z różną siłą, uderzył w każdą gospodarkę. Ale Europa duża, Europa zjednoczona, może skuteczniej stabilizować system bankowy, skuteczniej odbudować wzrost i zatrudnienie, pomóc słabszym czy zmierzyć się skuteczniej z zagrożeniem największym – odbudowującym się protekcjonizmem.

Kryzys jest wyzwaniem dla finansów publicznych, nie wolno go zlekceważyć i trzeba mieć mądrą strategię wyjścia z niego. Nie ma jednak cudownego instrumentu gwarantującego wyjście z kryzysu nie tylko szybciej, ale i mądrze. Ważne jest wykorzystanie możliwości

wzrostu tkwiących w innowacji, w trzeciej, „zielonej” rewolucji przemysłowej, w efektywności energetycznej.

Przedsiębiorstwa, które były liderami gospodarczymi, gdy kryzys uderzył, i przedsiębiorstwa, które będą liderami konkurencyjności po wyjściu z kryzysu, to mogą nie być te same przedsiębiorstwa. Mądra interwencja państwa to taka, która znajdzie właściwe proporcje między wsparciem dla istniejących miejsc pracy i dla nowych, które dopiero powstają i są oparte na wiedzy i innowacji.

Ważne jest pilnowanie – i nie może to być samotna walka ministra finansów – by nasza gospodarka spełniła kryteria przyjęcia do strefy euro. I sam proces i jego finał – wejście do obszaru wspólnej waluty – to dobra tarcza chroniąca przed najgorszymi turbulencjami. To także źródło korzyści z niższych kosztów transakcyjnych, z tańszego kredytu, a większego handlu i inwestycji, zdrowej konkurencji i finansowej integracji. Jeśli nie możemy dziś wejść pod

osłonę tej tarczy, przynajmniej pamiętajmy, że rynki są zdolne antycypować przyjęcie euro. To działa stabilizująco.

Przed polskimi przedsiębiorcami, tymi, którzy odnaleźli swe miejsca na rynku wewnętrznym Unii, którzy weszli w sieci globalnych powiązań, ale także tymi, którzy dopiero budują swą konkurencyjność, bardzo ważne jest, by zmagając się z wyzwaniem dnia dzisiejszego, cały czas patrzyli w przyszłość, mieli na względzie ten świat, który wyłoni się z kryzysu. Jaki ten świat będzie, zależy od nas wszystkich – polityków, instytucji europejskich, przedsiębiorców, związków zawodowych i innych partnerów społecznych. Dla Lewiatana, który zawsze rozumiał, jak ważna jest obecność w Brukseli, jak ważna jest obecność w debacie publicznej, dziś wyzwaniem jest także zaangażowanie się w budowanie postkryzysowego świata. Pilnować trzeba nie tylko własnego podwórka, ale i tego, dokąd zmierza Europa i

świat. Nieobecni nie są słyszani, a wiatry sprzyjają
tylko tym, którzy wiedzą, gdzie ich port.